

Ponary – cisza, która przemawia

Zwykle chodzimy do lasu, aby odnaleźć potrzebną nam ciszę i spokój. Jednak cisza w lesie ponarskim nie przypomina tej, którą znamy z innych miejsc. Jest ciężka, jakby zatrzymało się w niej wszystko to, czego ludzie nie zdążyli powiedzieć przed śmiercią.

Sam las niczym nie różni się od milionów innych. Wysokie drzewa, leśne ścieżki, śpiew ptaków, wiosną kwitnące kwiaty, a jesienią rosnące grzyby. Człowiek, który nie zna historii Ponar, nie odróżniłby tego miejsca od setek innych lasów pod Wilnem. A jednak ziemia w Ponarach pamięta więcej, niż człowiek potrafi sobie wyobrazić.

Podczas uroczystości ponarskich, 23 września, byłam w Ponarach. Gdy stawiałam znicz przy pomniku, podszedł do mnie starszy pan i powiedział:

– Myślałem, że w dzisiejszych czasach młodzież już nic nie wie o Ponarach.

Uśmiechnęłam się i odpowiedziałam, że wie i pielęgnuje pamięć o ofiarach. Chwilę jeszcze rozmawialiśmy, ale szczególnie zapadły mi w serce jego słowa:

– Ponary są pouczającą lekcją, ale nie trzeba jej powtarzać.

Wspominając później te słowa, pomyślałam o Helenie Czerniewskiej, o której wiele informacji znalazłam w książkach Heleny Pasierbskiej. W poprzednim konkursie pisałam o jej działalności i losie. Helena Czerniewska należała do Armii Krajowej i dokumentowała wydarzenia rozgrywające się w okupowanym Wilnie. Pisała o aresztowaniach, informowała o działaniach okupanta i nawoływała do walki, każdego dnia ryzykując własnym życiem. Dzięki jej pracy jako redaktorki podziemnego pisma „Dla Polski” ludzie nie tracili nadziei, że koszmar wojny kiedyś się skończy. Dodawała im wiary, odwagi i siły do przetrwania najtrudniejszych chwil. Była gotowa poświęcić rodzinę, miłość i własną przyszłość dla wolności oraz szczęśliwej przyszłości innych. Od Heleny Czerniewskiej można nauczyć się odwagi, wierności własnym wartościom, gotowości do poświęceń oraz odpowiedzialności za innych mimo grożącego niebezpieczeństwa. Jej los pokazuje, że nawet w czasach terroru można zachować godność i człowieczeństwo.

Równie ważną dla mnie postacią jest Kazimierz Sakowicz. Mieszkając w pobliżu Ponar, był naocznym świadkiem masowych egzekucji dokonywanych przez okupantów. Z narażeniem życia potajemnie obserwował wydarzenia i skrupulatnie je zapisywał. Swoje notatki

chował w butelkach i zakopywał w ziemi. Dzięki temu pozostawił jedno z najważniejszych świadectw zbrodni ponarskiej. Kazimierz Sakowicz uczy, że nawet wobec zła i pozornej bezsilności można zachować odwagę, wierność prawdzie i godność, a świadectwo jednego człowieka może ocalić pamięć o historii dla przyszłych pokoleń.

Rozważając historię Ponar jako lekcję dla współczesnych ludzi, zrozumiałam, jak łatwo w warunkach wojny, nienawiści i propagandy dochodzi do odczłowieczenia drugiego człowieka oraz do przemocy, która niszczy całe społeczności. Historia ta uczy również odpowiedzialności za własne decyzje. Nawet w najtrudniejszych czasach każdy człowiek dokonuje wyborów – może wspierać zło, pozostać obojętnym albo pomagać innym, tak jak czynili to Kazimierz Sakowicz i Helena Czerniewska. Brak reakcji na niesprawiedliwość często pozwala zbrodniom rozwijać się dalej. Dlatego tak ważne jest przeciwstawianie się złu i obrona podstawowych wartości.

Ja sama wyniosłam z historii ponarskiej ważną naukę. Na przykładzie Heleny Czerniewskiej, Kazimierza Sakowicza oraz przedstawicieli starszego pokolenia, którzy opowiadali mi o Ponarach, zrozumiałam, że moim obowiązkiem jest przekazywanie tej wiedzy młodszymi. Dlatego postanowiłam przeprowadzić lekcję wychowawczą dla uczniów klas 5a i 5b. Chciałam, aby zrozumieli, że historii nie wystarczy jedynie pamiętać. Trzeba wyciągać z niej wnioski i wykorzystywać je w codziennym życiu, budując własny charakter i człowieczeństwo.

Podczas zajęć opowiadałam dzieciom o historii Ponar, pokazywałam fotografie miejsca pamięci oraz krótkie filmy przedstawiające los ofiar i świadków tamtych wydarzeń. Czytałam również fragmenty wspomnień osób, które przeżyły okupację, oraz relacje Kazimierza Sakowicza. Uczniowie słuchali z zaciekawieniem, a z każdą kolejną historią w klasie robiło się coraz ciszej. Widziałam na ich twarzach zdziwienie, smutek i niedowierzanie.

Po obejrzeniu jednego z filmów jeden z uczniów zapytał:

– Proszę pani, dlaczego ci ludzie zabijali innych ludzi, skoro nic im nie zrobili?

Odpowiedziałam:

– Nienawiść, uprzedzenia i propaganda mogą sprawić, że człowiek przestaje dostrzegać w drugim człowieku jego godność. Właśnie dlatego musimy poznawać historię.

Po chwili odezwała się jedna z uczennic:

– To bardzo niesprawiedliwe. Oni mieli rodziny, marzenia i chcieli żyć tak jak my.

– Masz rację – odpowiedziałam. – Każda z ofiar była człowiekiem, który miał swoje plany, bliskich i przyszłość. Dlatego pamięć o nich jest tak ważna.

Gdy przeczytałam fragment zapisków Kazimierza Sakowicza, jeden z chłopców zauważył:

– To był bardzo odważny człowiek. Przecież gdyby go złapali, też mógł zginąć.

– Tak, niestety zginął – powiedziałam. – Dzięki jego odwadze dziś wiemy, co naprawdę wydarzyło się w Ponarach. Pokazał, że nawet jeden człowiek może zrobić coś ważnego dla przyszłych pokoleń.

Pod koniec lekcji zapytałam uczniów, czego nauczyła ich historia Ponar. Odpowiedzi były różne, ale wszystkie bardzo dojrzałe. Jedni mówili, że nie wolno oceniać ludzi ze względu na pochodzenie czy religię. Inni podkreślali, że trzeba reagować na krzywdę i pomagać słabszym. Kilku uczniów przyznało, że wcześniej nigdy nie słyszało o Ponarach i byli zaskoczeni, że tak tragiczne wydarzenia rozegrały się tak blisko Wilna.

Podczas rozmowy z uczniami zauważyłam, że historia Ponar nie wydawała im się czymś bardzo odległym. Kiedy rozmawialiśmy o przyczynach tej zbrodni, o nienawiści, propagandzie i braku szacunku dla drugiego człowieka, dzieci same zaczęły nawiązywać do wydarzeń współczesnych.

– Czy takie rzeczy mogą zdarzyć się również dzisiaj? – zapytał jeden z uczniów.

– Niestety tak – odpowiedziałam. – Wystarczy spojrzeć na wojnę na Ukrainie czy konflikty na Bliskim Wschodzie. Wciąż giną niewinni ludzie, dzieci tracą domy, a całe rodziny muszą uciekać przed wojną. Historia pokazuje nam, że gdy ludzie przestają się szanować i próbują rozwiązywać problemy przemocą, cierpią przede wszystkim ci, którzy nie mają wpływu na decyzje polityków. Współczesne konflikty nadal powodują śmierć i cierpienie ludności cywilnej oraz zmuszają miliony ludzi do opuszczenia swoich domów.

Jedna z uczennic powiedziała wtedy:

– Czyli ludzie nadal nie nauczyli się niczego z historii?

To pytanie sprawiło, że na chwilę zapadła cisza.

Rozmowa zeszła także na codzienne relacje między ludźmi. Uczniowie zauważyli, że konflikty zaczynają się często od pozornie niewielkich rzeczy: wyśmiewania innych, odrzucania osób, które są inne, czy braku chęci do rozmowy.

– Jeśli ktoś jest sam i wszyscy się z niego śmieją, to też jest pewien rodzaj krzywdy – stwierdził jeden z chłopców.

Słowa ucznia pokazały mi, że dzieci potrafią dostrzec związek między wielką historią a własnym życiem. Ponary uczą bowiem nie tylko o wojnie. Uczą także odpowiedzialności za słowa, szacunku wobec drugiego człowieka i odwagi reagowania na zło. Niezależnie od tego, czy mówimy o wielkich konfliktach zbrojnych, które nadal toczą się w różnych częściach świata, czy o codziennych nieporozumieniach między ludźmi, źródłem pokoju zawsze pozostają dialog, wzajemne zrozumienie i człowieczeństwo. Właśnie dlatego słowa starszego pana, którego spotkałam w Ponarach „Ponary są pouczającą lekcją, ale nie trzeba jej powtarzać” nabrały dla mnie jeszcze głębszego znaczenia. Także dziś przypominają, jak ważne jest budowanie świata opartego na szacunku, a nie na nienawiści. Konflikty na Ukrainie i Bliskim Wschodzie pokazują, że przesłanie tej lekcji pozostaje aktualne również we współczesnym świecie.

Jestem przekonana, że nazwiska Heleny Czerniewskiej, Kazimierza Sakowicza oraz wielu innych osób związanych z historią Ponar pozostaną ze mną na zawsze. Dzięki nim pamięć o ofiarach nie jest dla mnie jedynie zapisem w podręczniku, lecz żywą lekcją odpowiedzialności, odwagi i człowieczeństwa. To właśnie takie historie przypominają, że pamięć o przeszłości ma sens tylko wtedy, gdy pomaga nam budować lepszą przyszłość.